



KALENDARZ RZYMSKI I SERAFICKI

RZYMSKI.

CZERWIEC

SERAFICKI.

1 C	Jakuba Strzemie, b.	Herkulana, wyzn. I Zak.
2 P	Marcelina i Piotra, m.	Humiliany de Cerehis, w. III Z.
3 S	Klotyldy, kr.	Andrzeja z Hispello, w. I Zakonu
23 Tydzień. Ew.: Wysłanie Apostołów. (Mat. 28, 18-20).		
4 N	Trójcy Przenajświętszej	Elżbiety z Ponzji, wd. III Zak.
5 P	Bonifacego, b. m.	Bartłomieja Pucci, wyzn. I Zak.
6 W	Norberta, b.	Elżbiety Perally, p. III Zakonu
7 S	Roberta, op.	Baptysty Varani, p. III Zakonu
8 C	Boże Ciało	Pacyfika z Ceredano, w. I Zak.
9 P	Pelagii, dziew. m.	Heleny de Latere, p. III Zakonu
10 S	Bogumila, b.	Wincentego z Nikozji, w. III Z.
24 Tydzień. Ew.: O wielkiej uczcie. (Łuk. 14, 16-24).		
11 N	Barnaby, Ap.	Achacego, 7-let. chl. w sukni Fr.
12 P	Onufrego, pust.	Małgorzaty, p. III Zakonu
13 W	Antoniego Padewskiego	Antoniego z Padwy, w. I Zak.
14 S	Bazylego, b.	Jana, bisk. wyzn. I Zakonu
15 C	Jolanty, dziew.	Jolanty, wdowy II Zakonu
16 P	Uroczystość Serca P. Jez.	Gwidona z Kortony, w. I Zak.
17 S	Adolfa, b.	Leonarda Galici, w. III Zakonu
25 Tydzień. Ew.: O drachmie. (Łuk. 15, 1-10).		
18 N	Efrema, Dokt. K.	Michała od Aniołów, w. I Zak.
19 P	Gerwazego i Protazego, m.	Cecylii Janelli, p. III Zakonu
20 W	Florentyny, dziew.	Michaliny a Pisauro, w. III Zak.
21 S	Alojzego Gonzagi, w.	Leonory Gusman, p. III Zakonu
22 C	Paulina, b.	Antoniego z Wegier, w. I Zakonu
23 P	Wigilia św. J. Chrzciciela	Barbary Hagenauer, p. III Zak.
24 S	Narodz. św. J. Chrzciciela	Jana Bapt. Madrigal, w. I Zak.
26 Tydzień. Ew.: Połów ryb. (Łuk. 5, 1-11).		
25 N	Wilhelma, op.	Paulucego, wyzn. I Zakonu
26 P	Jana i Pawła, m.	Feliksa z Nikozji, w. I Zakonu
27 W	Siedmiu Braci Śpiących	Benwenuta z Euguboi, w. I Zak.
28 S	Ireneusza, b. m.	Juty, wdowy III Zakonu
29 C	Piotra i Pawła, Ap.	Piotra z Gent, w. I Zakonu
30 P	Wspomnienia św. Pawła	Rolanda, hr. i wyzn. I Zakonu

Pójdźmy do Serca Jezusowego, do tego Serca wielkiego, do tego Serca tajemniczego, które wszystko widzi i wszystko wie, do tego Serca miłością palającego. Wejście do niego zawsze znajdziemy otwarte.

Św. Bernardyn z Sieny.

Głos św. Franciszka

1939

Rok XIV

Nr. 6.

Życie w Bogu / Życiem modlitwy

„Zawsze się modlić trzeba“. Takie wymaganie stawia Zbawiciel wszystkim. Życie w Bogu jest bowiem życiem modlitwy. Nie ma to znaczyć, żebyśmy jako chrześcijanie cały dzień z różańcem mieli chodzić. Owszem, nie zaniedbujemy naszych modlitw obowiązkowych. Te jednak całego dnia nam nie wypełnią. Dlatego raczej duchem naszym musimy pozostać połączeni z Bogiem. Doświadczymy wówczas na sobie słowa apostoła: „Kto narodził się z Boga, grzechu nie czyni, bo nasienie jego w nim trwa“ (1 Jan 3. 9).

Nie nie jest łatwiejsze jak od czasu do czasu — chociażby tylko na kilka sekund — oderwać się od zajęć życia codziennego, aby się połączyć z Bogiem. „Jak dobrze jest dla mnie trwać przy Bogu“ (Ps. 72). W każdej chwili mogę z nim mówić, nie potrzebując szukać pięknych słów. Wystarczy jedno spojrzenie w duszę, jedno pozdrowienie, akt miłości, ufności, prośby o światło i siłę, stosownie do okoliczności i potrzeb. „Wspomniałem na Boga i uradowałem się“ (Ps. 76). Tak powoli mogę w sobie stworzyć pewną wewnętrzną samotność, gdzie nieustannie słucham na głos Boga, który sam powiada: „Zawiodę ją na puszcze i będę mówił do serca jej“ (Oz. 2. 14).

Z największą troskliwością starać się trzeba, byśmy tego wewnętrznego głosu słuchali i według niego postępowali. „Będę słuchał, co we mnie będzie mówił Pan Bóg“ (Ps. 84. 9). Jeśli trudności staną na naszej drodze, będziemy się uciekać do niego. Bo w nim znajdziemy światłość i siłę, z nim dzielimy radość naszą, słowem: On pierwsze zajmuje miejsce w naszym myśleniu i poczynaniu. Całe nasze życie, które dotąd obracało się około własnego tylko „ja“, w nim znajdzie znaczenie i cel.

CF
28 II-6

To wszystko dokonamy bez przymusowego wyężenia umysłu. Częste powtarzanie pewnych aktów stworzy w nas pewne zwyczaje. Należy takie akty w życiu często powtarzać. Możemy być wówczas pewni, że Bóg powoła nas do wspólności życia z sobą. My oczywiście nie obawiamy się, żeby przez modlitwę tę łączność życia z nim zdobyć i w niej zawsze trwać.

Według słowa Jezusowego nasza modlitwa ma się rozciągać na całe nasze zajęcie w ciągu dnia. Jak to będzie możliwe?

Przed rozpoczęciem zajęć i prac naszych i częściej w czasie ich trwania skupiamy się na krótką chwilę. Przez powtarzanie tego aktu przyzwyczajamy się do zasyłania jak najczęstszego pozdrowienia naszemu Zbawicielowi obecnemu w nas. Wówczas przy pomocy jego łaski pewnego dnia dojdziemy do tego, że z widnokręgu naszej duszy go nie utracimy i nigdy o nim nie zapomnimy.

Przy czytaniu wystarczy, że od czasu do czasu króciutko uwagę naszą zwracamy na Boga w duszy naszej, aby zawsze zachować tę łączność z Bogiem i stosunek życiowy z Bogiem zacieśnić.

Nawet czas wypoczynku, jak przechadzka, nie jest dla życia naszego wewnętrznego czasem straconym. I tu wystarczy wzbudzenie kilku aktów, aby łączność z Bogiem odnaleźć albo zachować i pozostaniemy bez wielkiego wyężenia zawsze w Boskiej atmosferze. Wystarczy, że wobec Boga się zachowujemy jak wobec dobrego naszego przyjaciela: nie rozmawiając z nim bezustannie jesteśmy szczęśliwi, bo czujemy jego obecność. A to wystarczy.

Przy wieczornym rachunku sumienia spokojnie zbadamy cały ubiegły dzień, wybadamy siebie, czyśmy byli leniwi i czy Boga przez dłuższy czas nie zaniedbaliśmy w sobie. Przy tym zawsze zrobimy to doświadczenie, że właśnie te chwile, w których nie pamiętaliśmy o obecności Boga w nas, zamaćcone są błędami, grzechami. Dlatego gdy łaska dokonuje swoje dzieło w nas, dopomóżmy jej według możliwości. To też wszystkimi ludzkimi środkami dopomagajmy do rozkwitu życia wewnętrznego w nas.

Szczególniej używajmy najprzedniejszych środków, sakramentów świętych, które jak najczęściej i z jak największą miłością przyjmujemy. Nikt bowiem nie przyjdzie do Boga, Ojca, jak tylko przez Jezusa, jego Syna.

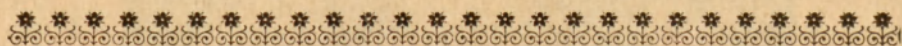


Jezu cichy i Serca pokornego,
uczyni serca nasze według serca Twego.

W cudowny sposób oczyszcza nas Jezus z grzechów i błędów w rozgrzeszeniu. W Eucharystii świętej karmi nas swoim ciałem i wprowadza nas coraz głębiej w swoje Bóstwo. A gdy postacie sakramentalne w nas po Komunii świętej już nie są obecne, rozciągnijmy naszą komunie, t. zn. nasze połączenie z Bóstwem Zbawiciela naszego aż do następnego sakramentalnego połączenia. Nasze dziękczynienie nie ograniczy się tylko do kilku minut. Z uczniami z Emmaus prosimy Boskiego Zbawiciela po Komunii świętej: „Pozostań z nami, o Panie!“ Wówczas staje się ona niewyczerpanym źródłem naszego życia wewnętrznego; jej skuteczność rozciągnie się na naszą pracę całodzienną i napełniać nas będzie wciąż nową gorliwością.

Zwróćmy się też pełni ufności do Matki Boskiej, która jest i naszą matką. Ona dała nam życie Zbawiciela i dlatego zaprowadzi nas też do nadprzyrodzonego życia, aż dojdziemy do pełnoletności jej Syna Jezusa.

Oto życie modlitwy, będące prawdziwym życiem w Bogu!



NAUKA DLA NOWICJUSZÓW

31 pytanie: Jakie modlitwy reguła przepisuje terejarzom?

Odpowiedź: Świeccy, którzy nie mówią ani brewiarza ani „Małego oficjum o Najświętszej Maryi Pannie“, mają odmawiać codziennie 12 razy „Ojeze nasz“, „Zdrowaś Maryjo“ i „Chwała Ojcu“.

Owe dwanaście „Ojeze nasz“ są postrachem dla wielu, którzy może chętnie zapisaliby się do Trzeciego Zakonu, a skądinąd większe może ofiary ponoszą.

A jednak ta modlitwa Pańska, 12 razy w ciągu dnia powtarzana, zastępuje tylko modlitwę brewiarzową, daleko obszerniejszą, jaką codziennie odmawiają księża i zakonnicy. Kościół widziałby najchętniej terejarzy odmawiających brewiarz prawdziwy. A są ludzie świeccy, którzy to czynią. Bo też Kościół, co posiada pięknego w psalmach, czytankach, legendach i pieśniach, zebrał w brewiarzu. Przy odmawianiu brewiarza patrzymy jako-

by na film, przebogaty w piękne obrazy, który w ciągu roku przedstawia oczom duszy naszej całe życie Zbawiciela i Świętych Pańskich. Nie wszyscy jednak znają język łaciński, pomiędzy terejarzami naszymi takich będzie tylko znikoma garstka. To też Kościół od terejarzy tego nie żąda, chociaż uważa ich za zakonników.

Kościół zna dobrze swoje dzieci, dobrze wie, jak pracą codzienną i kłopotami są utrapieni. Dlatego też wymienia dla terejarzy „Małe oficjum o Najświętszej Maryi Pannie“. To oficjum jest daleko krótsze od brewiarza kapłańskiego i wysławia w sposób wyśmienity godność Najświętszej Panny. To oficjum z dawien dawna w Kościele jest znane. Święty Franciszek już je odmawiał. Terejarze, żyjący w świecie, odmawiając to oficjum, spełniają swój obowiązek terejarski; dlatego zwiąż to oficjum brewiarzem terejarskim.

Kościół w swej wielkoduszności pamięta też o tych, którzy przy najlepszej woli nie znajdują czasu i spokoju na odmówienie oficjum o Najświętszej Pannie. Ci zmówią codziennie 12 „Ojeze nasz“, „Zdrowaś“ i „Chwała Ojcu“. I tutaj potrzeba pewnej wytrwałości i wprawy, zanim te 12 Ojeze nasz się wplecie jak róże w ciernie naszych codziennych prac i cierpień, tak iż przejdą nam ciało i krew i staną nam się ukochanym zwyczajem. Można te 12 Ojeze nasz odmówić na raz, jednak lepiej będzie, jeśli je sobie podzielimy na cały dzień. Na przykład tak: Terejarz rano wstaje, po odmówieniu modlitwy porannej i dokonaniu koniecznych porządków około domu udaje się na Mszę świętą i w drodze do kościoła odmawia sobie nabożnie Laudesy (poranna pieśń pochwalna): dwa razy Ojeze nasz; po Mszy i Komunii świętej modli się Prymę (modlitwa poranna): raz Ojeze nasz i wkłada w nie swoją pracę całodzienną; w drodze do pracy albo w przerwie w pracy przedpołudniowej modli się Tereję (modlitwa przedpołudniowa): raz Ojeze nasz; około południa, albo w drodze na obiad modli się Sekstę (modlitwa południowa): raz Ojeze nasz; w ciągu popołudnia zmówi Nonę (modlitwa popołudniowa): raz Ojeze nasz, zaś po ukończonej pracy na nieszpory zmówi dwa razy Ojeze nasz, a po spożytej wieczerzy Kompletę albo modlitwę wieczorną: raz Ojeze nasz, a wreszcie przed udaniem się na spoczynek odmówi Jutrznię na dzień następny: trzy razy Ojeze nasz i tak uświęci jeszcze godziny nocne. Kto do tych godzin kanonicznych się przy-

zwyczaj, temu jego modlitwa obowiązkowa nigdy nie stanie się jednostajna, ale stanie mu się najprostszym sposobem podnoszenia swego ducha od czasu do czasu, wśród pracy dziennej, do Boga, i to słowami najświętszej modlitwy, jakiej nauczył nas sam Bóg wielony. — Zaznaczam, iż powyższy podział modlitwy terejarskiej na cały dzień nie jest obowiązkiem, lecz tylko dobrą radą.

Do większej nabożności wzbudzać będzie jeszcze i ta okoliczność, jeśli przy odmawianiu oficjum terejarskiego rozpamiętywać będziemy pewne chwile z życia lub męki Jezusa, pytając przy tym swoją duszę: tyle Bóg uczynił dla ciebie, a ty coś dla niego uczynił?

Podam znowu praktyczny sposób rozważania Męki Pańskiej w związku z modlitwą terejarską. Odmawiając wieczorem Jutrznię, przy pierwszym Ojeze nasz patrz na ostatnią wieczerzę, przy drugim na przedśmiertny strach Jezusa na Górze Oliwnej, przy trzecim na pojmanie Jezusa. — Kiedy zażywasz spoczynku nocnego, Jezus został prowadzony do miasta, do Annasza i Kajfasza, został przesłuchany, wyśmiany, ubiczowany a potem nędzny i obity pozostawiony w więzieniu do brzasku porannego. Odmawiając dwakroć Ojeze nasz rano na Laudesy patrz na nędzny wygląd Zbawiciela, drżącego po nieprzespanej a strasznej nocy. — Gdy w drodze do pracy odmawiasz Ojeze nasz na Prymę, rozważ: Jezus został skazany na daleko cięższą pracę: na śmierć krzyżową i oto bierze krzyż swój na ramiona swoje i pod ciężarem wlece się na Górę Kalwarię. — Przy odmawianiu Tereji patrz na Jezusa upadającego pod ciężarem krzyża i grzechów naszych. — Seksta około południa niech ci przypomni, jak Jezusa przybito do krzyża około godziny szóstej. Ty w przerwie południowej możesz się posilić, a Jezusa napojono octem z żółcią zmieszany; przez trzy okropne godziny Jezus wisiał na krzyżu, a ty odważysz się skarżyć na ciężar pracy? — Nona prowadzi cię w duchu pod krzyż Jezusowy w tej chwili, kiedy Jezus woła: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?“ Ojeze, w ręce twoje oddaję ducha mego! — A gdy skończyłeś pracę twoją i odmawiasz Nieszpory, patrz na Jezusa, bez życia spoczywającego na łonie swej Matki. — Gdy noc się zbliża, zmów Ojeze nasz na Kompletę i bądź w duchu świadkiem złożenia Jezusa w grobie i proś o noc spokojną i szczęśliwą godzinę śmierci. — Spróbuj oficjum terejarskie

odmawiać w ten sposób, a twoja praca całodzienna opromieniona będzie modlitwą jak za dni pierwszych chrześcijan, kiedy wszyscy jednomyślnie trwali na modlitwie..

Jak już wyżej wspomniałem, można Jutrznię i Laudesy, które właściwie stanowią sześć Ojcze nasz itd., odmówić w dzień poprzedni poczynawszy od godziny 12 w południe.

Można modlitwy terejarskie odmówić także wspólnie, dzieląc Ojcze nasz itd. jak na przykład przy różańcu, tak że jedni odmawiają pierwszą część, a inni drugą.

Czas odmówienia tej modlitwy kończy się z północą. Kto do północy modlitw swoich nie odmówi, po północy obowiązku swego spełnić już nie może. Jeżeli przy najlepszej woli w ciągu dnia nie można było obowiązku spełnić, to już w następny dzień nie można i nie potrzeba tego nadrabiać.

Modlitwy te trzeba odmawiać ustnie, t. zn. że trzeba słowa ustami wymawiać, chociaż po cichu, że inni tego nie słyszą.

32 pytanie: Kiedy ustaje obowiązek modlitwy terejarskiej?

Odpowiedź: Obowiązek ustaje, gdy stan zdrowia terejarzowi na modlitwę nie pozwala.

Reguła wymienia więc tylko jedną przyczynę, mianowicie chorobę. Wygoda albo lekkie niedomaganie nie wystarczą. Dobrym terejarzom modlitwa zakonna staje się modlitwą ulubioną. Zawsze ją będą odmawiać, jeśli tylko będą mogli.

Z tego wynika, że modlitwa zakonna musi im być pierwszą i ostatnią i najważniejszą modlitwą. Ich reguła życiowa jest taka: najpierw modlitwa terejarska a dopiero potem modlitwy prywatne. Modlitwa zakonna swoją wartością wszystkie inne modlitwy przewyższa, ponieważ jest ona modlitwą kościelną; za nią stoi sam Kościół. To też mówi święty Alfons: „Jedna modlitwa Kościoła przeważa sto modlitw prywatnych“.

Jeśli jako terejarz odmawiasz swoje 12 Ojcze nasz, nie modlisz się sam, bo z tobą modlą się prawie cztery miliony terejarzy. A Zbawiciel powiedział: „Gdzie dwóch albo trzech zgromadzonych jest w imieniu moim, ja jestem pomiędzy nimi“. Jeśli tak jest przy każdej dobrej wspólnej modlitwie, to tym więcej spodzie-

wamy się obecności Zbawiciela przy modlitwie terejarskiej, gdzie tyłu razem i wzajemnie za siebie się modli. Tak ta modlitwa jest omal niechybnie pewną modlitwą, którą Pan Bóg wysłuchać musi.

Zdarzają się takie dni, że do modlitwy czasu nie znajdziesz, kiedy od rana do wieczora przywiązany jesteś do obowiązku, wówczas spokojnie możesz zastąpić modlitwy prywatne modlitwą terejarską. Zamiast modlitwy porannej i wieczornej, zamiast modlitwy przed jedzeniem i po jedzeniu zmów po jednym pacierzu terejarskim i tak spełnisz obowiązek terejarski, nie odczuwając specjalnie jego ciężaru. I inne modlitwy w takich wypadkach możesz zastąpić modlitwą terejarską.

Nie chcę jednak, by mnie źle zrozumiano. Nie mówię, by terejarz modlitw prywatnych nie odmawiał. Nie, jako dziecko świętego Franciszka więcej się musi modlić niż inni chrześcijanie, za wzorem świętego naszego Ojca. Terejarze mają być armią modlących się wiernych; za pomocą ich papież Leon XIII pragnął „świat uszczęśliwić“. Gdy jednak na prawdę brak czasu, można powyższą praktykę zastosować.

W czasie modlitwy nie trzeba być małostkowym i zbyt egoistycznym. Nie masz się modlić tylko za siebie i za swoich krewnych i znajomych. Twoja modlitwa musi być szeroka i wielka jak cały świat. Módl się za potrzeby Kościoła. Módl się o nawrócenie pogan i niewiernych. Módl się o zjednoczenie wszystkich chrześcijan. Módl się za chorych, biednych i strapionych. Taka jest modlitwa franciszkańska.

W wieczności dowiesz się, ile złego zażegnała, ile nieszczęścia odwróciła, ile cierpiących i umierających modlitwa terejarska wzmocniła. A dopiero owi cisi na cmentarzach spoczywający, zwłaszcza bracia i siostry w świętym Franciszku, odwdzięczą ci się za codzienną pamięć przy modlitwie terejarskiej. Modlitwa terejarska bez wątpienia wpływa na wydarzenia świata. Jest ona potęgą, za którą idzie zwycięstwo.

Mistrz nowicjuszów.





O Królu Chryste jedyny,
Baranku Boży bez winy,
Cnót źródło prawdziwe,
Świata Ciało żywe!
Ofiarno Bóstwa świętego,
Błagalnio Ojca wiecznego,
Wszech rzeczy Stworzycielu!
Świata Odkupicielu!
Ciałem nas Twoim chciej posilać,
I Krwią Twą, którąś raczył wylać.
Obmyj sprośności win nieczyste,
Jezu Chryste! Amen.

Z życia wzorowych tercjarzy

Julia Postel

Dziś wam opowiem o terejarce, o dzielnej i świętej niewieście, która we wszystkich sytuacjach życia zachowała niewzruszoną ufność w Boga. Jest nią Julia Postel.

Rozszalała się rewolucja francuska. Miecz katowski nieustannie rumieni się od świeżej krwi męczeńskiej. Julia nie traci równowagi, jakkolwiek najmniejszy udowodniony opór zaprowadzi ją może przed kłata. Jej silna wiara ją podtrzymuje: „Nad tobą czuwa Ojciec w niebie, w jego rękach spoczywa twój los“. Ciągłe postępuje przeciw bezbożnemu prawu, w domu swoim przechowuje monstrancję i kielich i urządza dla Przenajświętszego ukrytą kaplicę. Władze „bezpieczeństwa“ urządzają ciągle w jej domu rewizje. Odchodzą jednak zawsze z niczym. Jest to bez wątpienia cud, spowodowany przez Ojca niebieskiego. Publicznie sprzeciwia się księdzu, który wbrew woli Kościoła złożył przysięgę na wierność państwa. Nadal dzieciom udziela nauki religii a w pustej samotnej stodole około północy przy pomocy srebrnych kleszczyków rozda je wiernym Komunię świętą. Staje się opiekunką kapłanów prześladowanych i dopomaga im zbiec do Anglii. Prawie za każdym jej dobrym czynem czai się śmierć. Często wyrzucają jej dlatego lekkomyślność. Ona jednak wie, że wszechmocny Bóg ma w swojej opiece swoje dziecko, które ślepo mu zaufało. I rzeczywiście, żadna przykra przygoda jej się nie przytrafia.

Wreszcie po długich, strasznych latach rewolucja ucichła. Jedyne życzenie Julii zaczyna się urzeczywistniać. Zakłada wspólnie z innymi tercjarkami stowarzyszenie „Ubogich córek miłosierdzia“, aby opuszczonej i zaniedbanej młodzieży przyjąć z pomocą. Jej ufność w Opatrzność Boską wystawiana jest na nieustanne próby. Siostry razem z sierotami są gnane od miasta do miasta. Schronienie znajdują czasami w stajni bydłowej, czasami w szałasie nędznym. Czasami dokuczają im też i dobrzy ludzie. Przez sześć lat gorzki głód zagościł się u tej biednej garstki. Przez długie miesiące siostry żywią się tylko chlebem razowym i zupą z cebuli. Pięć sióstr, wycieńczonych głodem i pracą, umiera. Aby zapracować na życie, wykonują wśród ludzi różne prace, na polu

i koło domu. Nigdy jednak nie zachwiała się ufność w Boga u przełożonej, Julii Postel. Ona wie, iż Ojciec w niebie doświadcza, ale nigdy nie opuszcza. Jego ręka prowadzi pewnie poprzez burze i cierpienia. Wówczas, gdy ofiarami cena dostatecznie jest zapłacona, Bóg daje zwycięstwo.

Wreszeie cel zdobyty. Teren pod budowę domu macierzystego znalazł się. Teraz z ufnością w pomoc Boską do dzieła! Jednak to młode stowarzyszenie jest strasznie biedne. Pracowników opłacić nie mogą. Młody cieśla ofiaruje się prowadzić roboty budowlane bezinteresownie. Siostry są pomocnikami. Wnet stoi kościół. Cieszą się siostry razem ze swoją przełożoną. Nie długo jednak trwa ich radość. Straszny huragan nawiedza okolicę, kościół pada jego ofiarą. Zrozpaczone siostry stoją nad rumowiskiem; ale i to nieszczęście nie załamuje ducha Julii Postel. „Jak Bóg chce! Pan dał, Pan wziął, niech imię Pańskie będzie błogosławione! Siostry, za wiele opierałyśmy się o własne siły; odtąd oddamy się zupełnie w Boskie ręce! Pan Bóg pomoże do wykonania“.

W swej prawie ślepej ufności w Boga wysła Julia Postel prostą i niewykształconą siostrę w świat, która świata zupełnie nie zna. Ale właśnie tej siostrze, z dziecięcą prostotą proszącej w miastach Europy otwierają się serca i ręce. Nawet sam król pruski dał fundację. Zaczęły się sypać pieniądze na budowę domu macierzystego. I ten dom stanął większy, obszerniejszy i piękniejszy, niż siostry go sobie wyobrażały. Stowarzyszenie, założone w tak skromnych warunkach przez Julię Postel, rozrosło się i jest dziś wspaniałym drzewem, mocno zakorzenionym w gruncie naszego świętego Kościoła, błogosławieństwo sprawdzającym na niezliczone dzieci Boże.

„Jesteśmy dziećmi świętego Franciszka. Dobry i miłosierny Bóg tych nie opuści“. To słowo Julia Postel mawiała często. — Tercjarze, tę radosną wieść zabierzcie w życie wasze. Wówczas wasza przyszłość, chociaż nie będzie całkiem wolna od troski i cierpienia, pewna będzie pokoju i radości. Prawdziwe dzieci świętego Franciszka nie znają lęku. Czują nad sobą opiekuńczą rękę Boga.



Idzie ku nam postać okryta łachmanami...

Trudno nam uwierzyć, że ten, który tyle set lat temu wzbudzał podziw i zdziwienie u ówczesnych, że ten, który ukochał skrajne ubóstwo i wyrzeczenie się, tak stał się głośnym, że o nim tyle dzisiaj się czyta, mówi, pisze i rozpowiada.

Właśnie dzisiaj, w wieku pracy, postępu, rozwoju kultury, w wieku, w którym pieniądz, sława, popularność zdobywane są ofiarnym wysiłkiem i za wszelką cenę, właśnie dzisiaj postać „Najbogatszego Biedaczka“ z Asyżu stoi w kręgu naszych zainteresowań i jego zasady i jego postępowanie przeciwstawia się człowiekowi nowoczesnemu.

Święty Franciszek z Asyżu jest jaskrawym przeciwstawieniem człowieka dzisiejszego. On nie dbał o „świat“ i o niego „świat“ nie dbał. Dobrowolnie, z radością wycofał się z kręgu aktualnych i pilnych spraw, zrezygnował z sławy, powodzenia, dobrobytu, wygody życiowej, nawet podziękował ojeu swemu za staranie, zwracając się z każdą prośbą do „Ojca, który jest w niebie“. Wycofał się z stanowiska społecznego, z ówczesnej społeczności, żyjąc życiem zupełnie odmiennym, odrębnym i — przedziwnym.

Ukochał prostotę, ubóstwo, radość i — Boga.

Do Boga szedł jak dziecko do Ojca. O Bogu mówił jak sługa o Panu. Do Boga przemawiał jak poeta zakochany. Dla Boga żył, o Nim myślał, Jemu wszystko oddawał i do Niego tęsknił.

Jakże więc inne było jego życie od naszego! — A dlaczego tyle o nim mówimy —? piszemy —? czytamy —? Dlaczego? — —

Hasłem naszym zdobycie majątku, rozgłosu i wygody życiowej. Staraniem naszym — powodzenie. Troską naszą — zaspokojenie głodu i pragnienia. A marzeniem naszym — bez troskie bytowanie.

My właśnie o tym myślimy, tego pragniemy i za tym uganiamy, czym święty Franciszek pogardzał. To uważamy za skarb i temu nadawamy bezcennej wartości, co w jego oczach było pyłkiem i miernotą.

Dlaczego więc myślimy o nim? —

Bo niepokoi nas pytanie: Co było źródłem jego szczerej pogody i jego beztroskiego rozradowania?

Wygoda nie, bo umarł na gołej ziemi. Dobrobyt nie — bo żył i umarł w skrajnej nędzy i w ubóstwie. Powodzenie nie — bo nawet najbliżsi: rodzina i bracia zakonnici nie rozumieli jego i wypaczali jego ideę. Uznanie nie, bo dano mu przezwisko błazna — „jongleur de Dieu“ — ani nawet spokojne życie, bo bezustannie wygłaszał zawsze i każdemu dobroć Boga, Jego miłość i świętość..

Więc cóż było, co rozjaśniało i upiększało życie tego „Najbogatszego Biedaczka“? —

Była nią światłość promieniująca na wszystkie jego poczynania. Był to — Bóg. U Niego i w Nim koncentrowały się wszystkie zamiary, poczynania i wysiłki Świętego. Bóg był jego siłą, jego wytrwaniem i powodem i przyczyną pogodnego rozradowania.

I tu leży tajemniczy urok jego życia.

Z przeszłości tylu set lat idzie ku nam postać „Biedaczyny“ okrytego łachmanami i świętymi ranami, i głosi nam słowa nowe a przedziwne: naukę o potędze! — Lecz nie o potęgę przemocy, ale — potęgę miłości!

Miłość! — Czy my rozumiemy znaczenie tego słowa?

Miłość była siłą twórczą w życiu tego Świętego i była równocześnie czynnikiem niszczącym jego życie. Miłość jednocześnie wzbogacała duszę jego w dobra niezniszczalne a okradała z potrzeb koniecznych ciało.

Bez stygmatu miłości, Franciszek z Asyżu nie byłby świątym Franciszkiem z Asyżu! To miłość jego ku Bogu wyśpiewała hymn pochwalny, to miłość ku Jego stworzeniom wyśpiewała hymn dziękczynny, to miłość która obejmowała wszystko i wszystkich, wyśpiewała przedziwny hymn ku słońcu. To miłość była jego wiarą, jego życiem i jego radością.

A my? — — —

Więc nie dziw, że nam źle, naprawdę źle i przesmutno.

A dlaczego nie wyczuwamy w życiu swym ciepła miłości? Bo zasluchani i zaczytani w teorii zakłamanych myślicieli, sta-

liśmy się sami zakłamanymi i przewrotnymi. Nie ma w nas prostoty i nie jesteśmy prostoliniowymi działaczami. Zamiast dobroci kieruje nami interesowność. Zamiast prawdy imponuje nam zuchwale kłamstwo! My podziwiamy i powtarzamy modne kłamstwa: myśli rasizmu, naturalizm, komunizm i antyhumanizm. Nam tak trudno uznać i uczyć w człowieku pierwiastek nadprzyrodzoneści i zupełnie wytarliśmy z pamięci wspomnienie doznanej dobroci a z słownika naszego wymazaliśmy słowo: wdzięczność.

Jakże święty Franciszek umiał być wdzięcznym! On, prostaczek, on sercem czuł, że jedna jest siła umiejąca przerobić nasze egoistyczne zachcianki i poglądy na potrzebny czyn. On prostaczek duszą wierzył, że z Boga jesteśmy i do Boga należemy. On prostaczek całym swoim jestestwem przylgnął do Boga, bo w Nim widział wszystko: „Bóg mój i wszystko moje!”

I do czegokolwiek się zbliżał i do kogokolwiek przemawiał, we wszystkim dostrzegał — życie.

A nam właśnie brak takiego nastawienia do życia — świata — ludzi i — Boga!

I widocznie dla tego tyle dzisiaj piszemy, mówimy, czytamy i rozgłaszamy o „Najbogatszym Biedaczku z Asyżu“.

Maria Gwoździówna.



Idź i zobacz...

Jest w kościele Ojców Franciszkanów w Poznaniu kaplica Serca Jezusowego. Wnętrze skromne. Malowidła, płonące serca, obejmują w kątach czworoboku sklepienie. Wzdłuż ścian, na tle każdej elektrycznej świecy płomieni się metalowe serce. W ołtarzu, stylu barokowego umieszczony jest obraz Serca Jezusowego.

I właśnie ten obraz owiany jest przedziwnym czarem.

Z odległości kilkunastu kroków całość obrazu, treść i wyraz, zlewa się z ciemnym tłem. Jasną plamą odbija się tylko świetlane serce. Ale gdy przez długą chwilę zapatrzyć się w ten obraz, wtedy obraz zaczyna żyć. Oddycha życiem. Z ciemnego, tajemni-

czego tła wylania się Postać Boga-Człowieka. Miętko odbijają się kontury Jego szat. Lewą ręką odsłania szatę, po przez którą przebijają promienne blaski Serca, rozmiłowanego w ludzkich duszach. Blask Serca oświeśla lewą część twarzy i rozpala życie w Jezusowym spojrzeniu. I wtedy w oczach tych staje wielkie pytanie: „Dlaczego? — — — “

Mówią do nas tylko te oczy: „Dlaczego jest wam źle? — Czyż nie przebywam z wami? — — — “ i prawa ręka, lekko pochylona ku dołowi, jakby wskazywała na tabernakulum, umieszczone pod obrazem.

Z postawy bije duma i królewska godność, mimo, że Postać ubrana jest w proste szaty, spływające w harmonijnych fałdach.

Nie wiem kto jest twórcą tego obrazu. Ale wielki to musiał być artysta, skoro tyle życia, tyle głębi, tyle treści i tyle własnych odczuć technął w swe dzieło.

Ilekoć podchodzę do obrazu, zawsze nowe wyczuwam wzruszenia. Ciemne tło a z niego wylania się Szara Postać z płonącym Sercem...

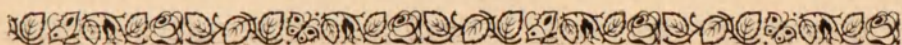
Ciemne tło... co my wiemy o wieczności? — Wielka tajemnica nie tylko dla nas ale i tych, którzy cierpią i umierają. I byłoby coś zgrozą przejmującego w tej tajemnicy wieczności, gdyby z niej nie przyszła do nas promienna Postać Boga, ubranego w szatę szarego człowieka. Całą Swoją wielkość i boskość okrył ciałem ludzkim, tylko nie zdołał zamknąć w Sobie płomiennej miłości, która po przez ciało, po przez szarą szatę promienieje i jaśnieje.

I właśnie to Serce stoi w centralnym punkcie tego obrazu i na nim skupione jest całe światło.

I mamy odpowiedź na wszystkie nasze pytania, odpowiedź prostą i ludzką: „Gdy rozplamieni się w sercach waszych miłość, wtedy rozjaśni się droga życia i blask światłości rozjaśni wasze twarze“.

Wiele niewy tłumaczonych wzruszeń rozbudza się wtedy w sercach ludzkich...

M. G.



Św. Antoni

Obrońca wolności i opiekun uciśnionych.

Czym święty Franciszek dla Asyżu, tym święty Antoni dla Padwy. Do dziś unosi się duch jego nad tym miastem. W Padwie imienia nawet jego się nie wymawia, tylko się mówi „Il Santo“ — „Święty“, a każdy wie, że to o świętym Antonim mowa.

Niemal każde większe miasto włoskie posiada swój odwieczny przydomek. Rzym zowie się święty, Mediolan wielki, Genua pyszna, Neapol przyjemny, Wenecja piękna. Padwę nazwano „la dotta“ — „uczona“. Od początku wieku XIII-go spieszyła do Padwy po wiedzę młodzież cywilizowanych krajów Europy. W starej auli wszechnicy padewskiej widnieją dzisiaj jeszcze na ścianach barwne herby studentów z przeszłych czasów.

Lecz nie ze względów naukowych osiadł Święty w roku 1230/31 w Padwie. Miłował najbiedniejszych i zamierzał oddać tej biedocie swoją miłość i swoje siły. Moralne i gospodarcze zaniedbanie ludu prostego napawa go żalem. Z sercem płonącym i ze słowami na ustach krwawo gorejącymi gromił zło, o sprawiedliwość wołał i o krzywdę naprawienie. Cały miłością pałał do cierpiących, kochał ubogich i nędznych, i słodko do nich przemawiał, aby mniej cierpieli. Z słowem złączył czynną miłość. Najważniejszy tytuł do chwały daje świętemu Antoniemu jego działalność na polu miłosierdzia. Przez cały rok 1230 rozbudza w Padwie zajęcie się losem biedaków, zostających w niewoli bogaczy.

Głęboką raną owych czasów był ustrój kapitalistyczny. Górną warstwę społeczeństwa włoskiego — a tak było i w Padwie — tworzyli bogacze, ogarnięci potężnym szaleństwem, którego hasłem było: zarobić! Chodziło ludziom tym o dobry zarobek, a nikt z nich nie zapytał, czyja praca złożyć się ma na ich zarobek. To ich nie obchodziło, nikt z nich nie myślał o bliźnim. Wprawdzie dla średniowiecza właściwym jest światopogląd chrześcijański, ale pogląd ten nie był dla ludzi tych miarodajnym, skoro w grę wchodziły względy materialne. Wręcz fantastycznie brzmią cyfry ich zysków. Chętnie, bardzo chętnie służyli pożyczkami, ale ściągali przy tym odsetki tak wielkie (aż 30 proc.), że w krótkim czasie dłużników do ruiny doprowadzali. Dłużnik musiał ciężko praco-

wać do upadłego, by zapłacić odsetki, a ostatecznie stawał się niewypłacalnym i szedł do więzienia. Za czasów świętego Antoniego obowiązywało prawo, że w razie, gdy dłużnik nie zapłacił albo zapłacić nie mógł, wierzyciel pozbawiał go osobistej wolności. W ten sposób stał się niejeden niewolnikiem, a zależność ubogiego ludu od ówczesnych lichwiarzy przybierała coraz ostrzejsze formy.

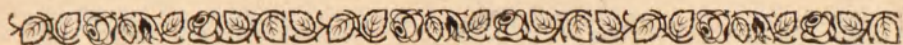


Lud był bezsilnym i bezradnym wobec tego ustroju. Walkę z tym stanem rozpoczął święty Antoni. Widząc złe następstwa tego ducha chciwości, widząc, że nienawiść i niewiara się rodziła i jak zaraza ogarniała coraz to większe rzesze, zwalczał lichwiarzy nie tylko na ambonie, ale też w inny sposób. Główne źródło do życia świętego Antoniego, pierwszy jego życiorys, wspomina trochę pospiesznie ważną okoliczność, która wtedy wielkie wra-

zenie sprawiła w Padwie i okolicy. Istnieje mianowicie dokument, zachowany w magistracie padewskim, który podaje, że na prośbę świętego Antoniego wydano ustawę, odnoszącą się do bankructw. Postanawiała ona, że żaden dłużnik nie może być zatrzymany przez swych wierzycieli w więzieniu, jeśli tylko zrezygnuje z majątku swego na rzecz wierzycieli. Zgodnie z duchem świętego Franciszka spowodował święty Antoni nowy porządek konkurso-
wy, czym złamał potęgę bogaczy-lichwiarzy na korzyść klas uboższych. Właśnie na tę pozytywną pracę Świętego, na jego działalność społeczną, trzeba w życiorysie szczególniejszą zwrócić uwagę. Antoni nie zamknął się w klasztorze, w kościele i w zakrystii. Nietylko dlatego, że kazania jego były ciekawe i pełne głębokiej nauki, lud na nie tłumnie spieszył, ale i dlatego, że Antoni działał jako społecznik, że duszpasterstwo przeniósł i poza kościół.

Święty Antoni jest wzorem posłannictwa społecznego i charytatywnego Kościoła. Zastanawiając się nad krokami Świętego stwierdzamy, że nie poprzestawał na samym tylko wysunięciu szlachetnej myśli, ale zarazem troszczył się o to, by trwałe i realne przyoblekła kształty. Miał nadzwyczaj wrażliwą duszę na wszelki ból ówczesnej rzeczywistości. Nie marnując żadnego natchnienia Bożego, rzucił się wprost w środek sporów ekonomicznych i społeczny ferment. Właściwą Kościołowi katolickiemu jest szerokość i rozpiętość jego nauki. Wpływ religii sięga i w życie gospodarcze, a Kościół trzymając się zdaleka od partyjno-politycznej roboty, był zawsze pionierem reform społecznych. Głosząc na wszystkie strony ciężące na każdym obowiązku sprawiedliwości społecznej, a jeszcze bardziej organizując miłosierdzie w postaci opieki nad gnębnymi, goił święty Antoni rany i zapobiegał walce stanów niższych przeciw wyższym, gnębnym przeciw gnębielom; inaczej ruch rewolucyjny byłby ogarnął szerokie koła i nieodczownie doprowadził do stanowczego jakiegoś przewrotu. Swoim życiem i swym przykładem zadając kłam wszelkim narzekaniom na zbytek duchowieństwa, łagodził Antoni znakomicie przeciwieństwa społeczne i przerzucił na pierwszą połowę wieku XIII-go jeszcze odblask poprzedniego rozkwitu. Było to możliwe, bo obok tworzącego się dopiero materiału rewolucyjnego, tkwił głęboko w szerokich warstwach ludu duch chrześcijaństwa z poprzednich czasów.

Zbawiciel nasz Jezus Chrystus głosi, że jeden człowiek jest bratem drugiego człowieka, że każdy z miłością i braterstwem odnosić się ma do swego bliźniego i winien jest czuć się współodpowiedzialnym za dołę i niedolę swego brata. Wolność, równość i braterstwo zrodziły się z chrześcijańskiego ducha. Gdyby hasło to królowie francuscy byli wprowadzili w życie — nie byłoby doszło do rewolucji francuskiej. Idźmy z prawdą i czynną miłością Chrystusową do wszystkich utrapionych a nawet w te masy, które częściowo już straciły kontakt z Kościołem i uległy propagandzie bezbożności. Właśnie tak postępował święty Antoni i przez to zyskiwał serca ludzi i sprawę Kościoła w Padwie i okolicy wygrywał.



Śp. O. Wilhelm Rogosz/ Wspomnienia pośmiertne

(Ciąg dalszy)

Po tak pięknych czynach, świadczących o wysokim poziomie duchowym i ugruntowanej enocie, nie dziw, że najwyższa władza zakonna powierzyła śp. O. Wilhelmowi kierownictwo całej prowincji. Rozpoczął swoje urzędowanie w jesieni 1926 r. Nie był on wówczas już w najmłodszym wieku. Siły jego ciągłą pracą były już nadwątłone. Ale żyła w nim nadal dobra wola i miłość dla spraw prowincji zakonnej. Poświęcił swoje zdolności i siły dla dobra prowincji. Usiłował umocnić w niej dobrego ducha i wyrobić jej na zewnątrz wielkie imię. Był za to kochany przez wszystkich jako dobry ojciec i wysoko ceniony dla wysokich zalet serca i dla pięknego przykładu, jakim wszystkim przyświecał. Nasza młoda prowincja zawdzięcza mu wiele jako prowincjałowi.

Po trzech latach urzędowania oddał chętnie ster prowincji w inną rękę, złożył ciężar na młodsze barki. Jednak dla niego samego nie nadszedł jeszcze czas wypoczynku. Dla opanowania trudnych warunków był teraz potrzebny ze swoim doświadczeniem życiowym na stanowisku przełożonego w Wieluniu. Nie namyślał się ani chwili, lecz poszedł tam, gdzie był potrzebny. Dla Wielunia miała ta zmiana niezmierny pożytek. Aby społeczeństwo przywiązać do klasztoru, powziął myśl wybudowania na terenie klasztornej groty lurdzkiej. Najpierw przygotował teren, stwarzając piękny zakątek parkowy przy kościele, który równocześnie służy obchodom procesyjnym. Tam też na najpiękniejszym miejscu stanęła grotta, wzbudzająca podziw u odwiedzających ją.

Nie zadowolili się tym monumentem, wystawionym na chwałę Bożą i Matki Najświętszej. Nie udało mu się swego czasu wybudować kalwarii na terenach panewnickich, bo wojna światowa temu przeszkodziła, postanowił zatem wystawić piękne stacje drogi krzyżowej w Wieluniu. Nie miały to być kaplice tak okazałe, jakie swego czasu projektował dla Panewnika, ale za jego wskazówkami zbudowano piękne, gustowne i do nabożeństwa pobudzające stacje Męki Pańskiej. Stanowią one razem z grotą ozdobę placu kościelnego. Przyznać musimy, że to dzieło mu się udało. Tak jak dziś już to miejsce jest w poszanowaniu u wiernych, tak i w przyszłości zapewne wdzięcznie wspominać będą pobożnego budowniczego, co z miłości ku Bogu i jego Matce i na pożytek duchowy wiernych to dzieło wykonał.

Po wykończeniu tego dzieła śp. O. Wilhelm znajdował się już u kresu swych sił. Miał już siódmy krzyżyk. Powoli trzeba było się usunąć z czynnego życia. Dla O. Wilhelma nie było to rzeczą łatwą. Ale lata dały się w znaki. Słuch zanikał coraz bardziej. Praca w konfesjonale była niemożliwa. Porozumienie się z podwładnymi było utrudnione, a tym samym pełnienie urzędu przełożonego. Poddał się jednak

chętnie wyrokom Opatrzności. Widział nawet i w tym łaskę swego niebieskiego pracodawcy, który dawał mu oto czas do pracy nad sobą samym, czas do przygotowania się na wielką drogę do wieczności. Miał tylko jeszcze to jedno życzenie, żeby ostatnie chwile życia spędzić w Panewniku i potem spocząć na cmentarzu panewnickim obok swego brata śp. O. Alfonsa Rogosza. W Panewniku zamieszkał w celi, w której zmarł śp. O. Alfons.

Niech jednak nikt nie myśli, żeby O. Wilhelm w tych ostatnich latach swego życia usunął się w zupełne zacisze. Pomagał jeszcze, gdzie mu na to siły pozwalały. Głosił jeszcze kazania, pomagał przy rozdawaniu Komunii świętej, jeździł z wykładami do domów zakonnic. Ale nie zapomniał o sobie. Stał się coraz cichszym. Wolne od innych zajęć chwile przeznaczał na modlitwę i rozmyślanie. Często klęczał przed Bogiem utajonym w Najświętszym Sakramencie. Pan Bóg kochał swego wiernego sługę i dlatego zaprowadził go na królewską drogę krzyża. W prawdzie już dawniej znał on krzyż choroby; bo będąc jeszcze w pełni sił, zdarzało mu się, że przy pomocy łaski szedł do ołtarza i na ambonę, ale zawsze wychodził z tego zwycięsko. Obecnie przyszły nań ostatnie cierpienia. Pan Bóg wziął go w swoją szkołę. Takie przychodziły nań boleści, że nawet on, co nigdy w życiu z żadnego bólu się nie skarżył, teraz cicho wzdychał i pojękiwał. Bóle głowy rozkołatały jego nerwy, dniem i nocą nie pozwalały zmrużyć oka. Taki stan trwał niemal cały rok przed śmiercią. Śp. O. Wilhelm cierpiał cicho i mężnie. Jak za zdrowych dni był pogodny, takim też pozostał w dniach cierpienia. A nawet wdzięczny był Panu Bogu za to, że mu pozwolił tu na ziemi cierpieć.

Wyczerpany prawie zupełnie szalonymi boleściami, czuł zbliżanie się tej godziny, która nikogo nie minie. Prosił więc o zaopatrzenie ostatnimi Sakramentami świętymi. Oczyszczony ogniem boleści i uzbrojony w ostatnie środki zbawienia poszedł na zew anioła śmierci na drogę do wieczności, dnia 3 lutego br. w godzinach wieczornych.

Dnia 7 lutego odbył się pogrzeb przy licznym udziale współbraci, duchowieństwa i wiernych. Złożono jego szczątki śmiertelne obok jego brata śp. O. Alfonsa, a grób przyjął swoją ofiarę, by ukoić wszelkie bóle tego łez padółu.

Niech śp. O. Wilhelm Rogosz spoczywa w cieniu tego dzieła, które może uważać za największe swego życia; niech mu dzwonią te dzwony, z których był tak dumny, i niech opowiadają wszystkim pokoleniom o tym mężu Bożym i wielkim synie świętego Franciszka. Niech mu ziemia polska pomiędzy ukochanymi braćmi śląskimi lekką będzie. Niech odpoczywa w zasłużonym pokoju!

O. Kolumban.



Z Kościoła i Zakonu

Zgon dwóch biskupów polskich.

Dnia 10 maja br. zmarł niespodziewanie ks. biskup Henryk Przeździecki. Sp. ks. biskup urodził się 1873 roku w Warszawie; na biskupa diecezji siedleckiej (podlaskiej) powołany został w roku 1918. Był on pierwszym arcypasterzem tej diecezji, którą organizował z wielką umiejętnością.

Dnia 17 maja zmarł w Gnieźnie ks. biskup sufragan gnieźnieński Antoni Laubitz, w 78 roku życia. Zmarły arcypasterz w ubiegłym roku obchodził 50-lecie swego kapłaństwa, co dało sposobność społeczeństwu polskiemu zmanifestowania głębokiej czci, którą dla niego żywiło. Rząd Rzplitej nadał mu wielką wstęgę Orderu Odrodzenia Polski. R. i. p.

Zgon dwóch dostojników franciszkańskich.

W marcu zmarł w Neapolu w 77 roku życia biskup misyjny z Santarem w Brazylii O. Amand Bahlmann. Od roku 1891 działał w Brazylii. 1908 został biskupem. Z wielkim talentem zorganizował swą diecezję nad rzeką Amazonas. Biskup Bahlmann był w drodze do Rzymu, by papieżowi zdać sprawozdanie z diecezji.

Wikariusz apostolski w Changsha, Chiny, Msgr. Jacek Stanchi, z zakonu Franciszkanów, zmarł w lutym br. w 53 roku życia. R. i. p.

Nowy biskup z zakonu Franciszkanów.

Początkiem marca „Osservatore Romano“ podał wiadomość, że franciszkanin Ojciec Luis Andrade z kolumbijskiej prowincji w Ameryce Południowej został mianowany biskupem tytularnym w Dogno i zarazem sufraganem archidiecezji Botoga w Kolumbii. Msgr. Andrade był już prowincjałem swej prowincji. Po wojnie studiował na franciszkańskim uniwersytecie w Rzymie nauki biblijne.

Męczennik franciszkański w Chinach.

Dnia 9 marca br. nadeszła wiadomość, że O. Juniper Cochi w Chinach poniósł śmierć męczeńską za wiarę. O. Cochi urodził się w Artena koło Rzymu 14 października 1908. Jako chłopiec 11-letni pozostał samotnym sierotą, po śmierci matki i dwóch siostr. Święty Franciszek wziął go w opiekę. Przyjęto go do kolegium zakonnego, dnia 14 października 1923 wstąpił do nowicjatu, gdzie otrzymał imię Juniper, które sobie upodobał po prze-

czytaniu „Kwiatków świętego Franciszka“ i które sobie wyprosił od Prowincjała. Po skończonych studiach filozoficznych i teologicznych przełożeni wysłali go do międzynarodowego kolegium misyjnego świętego Antoniego w Rzymie, ponieważ wyraził życzenie poświęcenia się misjom zagranicznym. Dnia 24 września 1931, otrzymawszy razem z innymi misjonarzami błogosławieństwo papieża Piusa XI, opuścił Włochy. Dzisiaj młody ten franciszkanin już ozdobiony jest palmą męczeństwa. Napadnięty i zamordowany został przez bandę komunistyczną w chwili, gdy głosił Ewangelię Chrystusową. Jego krew zwilżyła ziemię chińską, do której podązał z taką tęsknotą. Powiększyła się liczba krwawych ofiar z zakonu franciszkańskiego na polu misyjnym. Niechaj krew tego nowego męczennika będzie zarodkiem nowego życia religijnego!

Ofiary terroru w Hiszpanii.

Urzędowy organ zakonu franciszkańskiego „Acta Minorum“ w numerze kwietniowym rozpoczyna publikowanie listy zamordowanych przez komunistów franciszkanów. Prowincja katalońska wylicza w tym numerze 31 ojców, 4 kleryków i 12 braci zamordowanych przez czerwonych. Znajdują się pomiędzy nimi młodzi ludzie od 21 roku życia, nie szczędzono jednak i starych, bo pomiędzy nimi znajduje się też staruszek 75-letni.

Działalność Franciszkanów w Ziemi Świętej.

O. Leonard Walsh w referacie wygłoszonym w Maryland, USA, opisuje działalność Franciszkanów w Ziemi Świętej: W ciągu 700 lat, w których synowie świętego Franciszka starają się o utrzymanie i obronę miejsc świętych, około 2.000 braci poniosło śmierć męczeńską. Zakon opiekuje się 70 mniejszymi lub większymi sanktuariami a w 50 kościołach i stacjach misyjnych daje opiekę duszpasterską 100.000 katolikom; 4.000 dzieci otrzymuje przez nich wychowanie chrześcijańskie. Wspierają dużo biednych, zwłaszcza tych, którzy po przyjęciu wiary chrześcijańskiej tracą utrzymanie; tak w klasztorze Zbawiciela w Jerozolimie rozdaje się codziennie ponad 1.000 bochenków chleba. Działalność misyjna Franciszkanów rozciąga się na Transjordanie, Syrię, Egipt i Cypr. Co niedzielę Franciszkanie głoszą Ewangelię Chrystusową w 12 językach.

Tak powinno być w każdej diecezji.

W diecezji Trois-Rivieres w Kanadzie Francuskiej jest 102.000 katolików. Z nich należy 20.012 do Trzeciego Zakonu świętego Franciszka: 13. 606 kobiet, 5.255 mężczyzn i 1.351 nowicjusów. Tak było w grudniu 1938 roku. Każda piąta dusza należy

więc do Trzeciego Zakonu. Niemal w każdej parafii jest rodzina terejarska; również i w seminarium duchownym. Biskup Comtois też jest terejarzem.

Liczba misjonarzy się powiększyła.

Na całym świecie w okresie powojennym tj. od 1918 roku bardzo znacznie powiększyła się ilość misjonarzy, jak o tem świadczą cyfry. I tak liczba kapłanów-misjonarzy, wyrażająca się w roku 1918 cyfrą 8.000 osiągnęła w roku 1933 ponad 12.641. Jest to ostatnia oficjalna cyfra, zaczerpnięta z danych statystycznych. Co się tyczy zakonnic i zakonników, to jest ich obecnie 34.000, podczas gdy w roku 1918 było ich tylko 10.000. Kapłanów pochodzenia tubylczego jest dziś 5.000 (było 3.500). Przed 20 laty był tylko 1 biskup tubylczego pochodzenia, a dzisiaj jest ich 25.

CO MÓWIĄ O TRZECIM ZAKONIE?

Bł. Bernardyn z Feltre:

Aby się zachować od grzechu i wytrwać w dobrem, musisz się zapisać do stowarzyszenia, jakim jest Trzeci Zakon. Jeśli go wychwalam, nie chcę przez to ganić innych stowarzyszeń.

Nie obowiązując pod grzechem ciężkim, daję Trzeci Zakon korzyści ślubów. Jest to tak, jakgdyby Bóg powiedział do duszy: Jeśli nie możesz mi ofiarować dukata złotego, tj. ślubów w pierwszym lub drugim zakonie, ofiaruj mi połączoną monetę srebrną, a ja w swej dobroci przyjmę ją jako złotą.

Pap. Leon XIII. o modlitwie terejarskiej.

Papież Leon XIII, przyjmując 18 grudnia 1885 roku przełożonych Kapucynów na audiencji prywatnej i wskazując, jak w Trzecim Zakonie spoczywają siły dla odnowienia społeczeństwa chrześcijańskiego, doszedł do następującego wniosku:

„Pracujmy z świętym Franciszkiem. Stanie się na przykład ktoś terejarzem a tym samym dobrym chrześcijaninem, to znowu jest jedna dusza uratowana. Potem znowu jeden i jeszcze jeden, potem dziesięć, tysiąc, i tak rozszerza się wszędzie powoli odnawiająca siła“.

„Spodziewamy się wiele od świętego Franciszka i wiele pokładamy w nim nadziei, bo często jego pomocy wzywamy. Regularnie każdy dzień, zanim przystępujemy do ołtarza, odmawiamy 12 Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu. Tak jest, i Ojciec Święty codziennie spełnia seraficki obowiązek terejarza“.

Z Prowincjalnego Komisariatu

I.

Program

Ogólnopolskiego Kongresu Tercjarskiego w Częstochowie
odbyć się mającego dla uczczenia pamiątki wprowadzenia
Trzeciego Zakonu na Ziemię Polskie.

Sobota, dnia 8 lipca 1939 roku.

Uroczyste rozpoczęcie Kongresu.

RANO.

- O godzinie 9: Msza święta z Asystą. Kazanie na temat: „Święty Franciszek wzorem Tercjarza w służbie Kościoła“. Kazanie wygłosi J. E. Najprzew. Ksiądz Biskup Sokołowski.
- O godzinie 10,30: Otwarcie Kongresu. Składanie hołdu Ojcu Świętemu, Ojcom Generalom i Władzy Rzeczypospolitej. Przemówienia Delegatów.
- O godzinie 11,30: Referat: „Znaczenie Trzeciego Zakonu w Kościele“ — wygłosi jeden z Ojców Franciszkanów Konwentalnych.

PO POŁUDNIU.

Zebrania sekeyjne.

I W sekcji zarządów:

- O godzinie 16: Referat: „Organizacja Trzeciego Zakonu“ — wygłosi Ojciec Wiktor Biegus, Franciszkanin naszej denominacji.
Referat II: „Co należy wyczerpać w ciągu roku nowicjatu?“ — wygłosi Ojciec Kapucyn z Warszawy.

II. W sekcji młodzieży:

- Referat: „Święty Franciszek a młodzież“ — wygłosi pan Magister Józef Kapica, młody Tercjarz świętego Franciszka.
- O godzinie 19: Nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej. Procesja po wałach z kazaniem Ojca Stanisława Stocha, Gwardiana w Krakowie. Pod Twoją obronę. Ofiarowanie Trzeciego Zakonu Matce Bożej. Wyświetlanie filmu.

Niedziela, dnia 9 lipca 1939 roku.

RANO.

- O godzinie 6: Uroczysta msza święta. Kazanie na temat: „Apostolstwo Trzeciego Zakonu“ — wygłosi Ojciec Kazimierz, Kapucyn. Generalna komunia święta. Odnowienie profesji.
- O godzinie 8,30 Referat I: „Tercjarstwo w świetle zagadnień współczesnej Polski“ — wygłosi Ojciec Wenanty, Franciszkanin Konwentualny.
Referat II: „Trzeci Zakon a Akcja Katolicka“ — wygłosi Ksiądz Prałat Michał Rękas.
Referat III: „Stan obecny Trzeciego Zakonu w Polsce“ — wygłosi Ojciec Viator a Majówka, Kapucyn.
- O godzinie 11: Suma pontyfikalna, którą z łaski swej odcelebruje jako Gospodarz i Miejscowy Protektor Kongresu Tercjarskiego J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina. Kazanie wygłosi Ojciec Bronisław Szepelak, Franciszkanin naszej denominacji. W innych kościołach Częstochowy w czasie sumy również głoszone będą kazania o świętym Franciszku i Trzecim Zakonie.

PO POŁUDNIU.

Zebrania sekcyjne.

I. Sekcja zarządów.

- Referat I: „W jaki sposób Zarządy usuną niedomagania zarzucone Trzeciemu Zakonowi“ — wygłosi Ojciec Stanisław Stoch, Gwardian krakowski.
Referat II: W tym miejscu odczytanie trzech sprawozdań. Dyskusja.

II. Sekcja młodzieży.

- Referat: „Młodzież Franciszkańska — dzisiaj? — u nas?“ Wygłosi Ojciec Grzegorz Moczygęba, Komisarz Trzeciego Zakonu, Panewnik, p. Katowice 6.

- O godzinie 17,30 Droga Krzyżowa z kazaniem Ojca Viatora, Kapucyna.
O godzinie 19,30 Akademia Kongresowa pod szczytem.
O godzinie 22: Całonocna adoracja z kazaniami: Ojców Franciszkanów Konwentualnych, Ojców Franciszkanów Śląskich i Ojców Kapucynów z Warszawy.

Poniedziałek, dnia 10 lipca 1939 roku.

Zjazd Księży Dyrektorów i Rady Głównej

RANO.

- O godzinie 9: Msza święta żałobna za zmarłych członków Trzeciego Zakonu z kazaniem jednego z Ojców Kapucynów z Krakowa.

O godzinie 9,30: Zebranie Księży Dyrektorów.

Referat I: „Dyrektor w Trzecim Zakonie“ — wygłosi Ojciec Stanisław, Kapucyn.

Referat II: „Ważność wizytacji“ — wygłosi Ojciec Grzegorz Moczygęba, Komisarz Trzeciego Zakonu, Panewnik, p. Katowice 6.

Referat III: „Co może dać reguła Trzeciego Zakonu kapłanowi w życiu parafialnym?“ — wygłosi Ojciec Fidelis, Franciszkanin naszej denominacji czyli Bernardyn.

Referat IV: „Różnica między Trzecim Zakonem a innymi stowarzyszeniami“ — wygłosi Ojciec Kapucyn z Warszawy.

O godzinie 12: Zebranie Rady Głównej, ze zwykłym programem. Uchwalenie rezolucyj Kongresu Terejarskiego.

II.

Pociągi popularne ze Śląska do _____ _____ Częstochowy oraz ich ceny.

Przed wysłaniem Głosu świętego Franciszka udało nam się w Dyrekcji Katowickiej ustalić miejscowości, z których odjadą pociągi popularne do Częstochowy, następnie i stacje, na których pociąg popularny się na chwilę zatrzyma, oraz ceny z miejsca wyjazdu pociągu popularnego do Częstochowy i spowrotem. Ceny za przejazd pociągiem popularnym są wyższe przy mniejszej ilości uczestników, która jednak dosięgnąć musi 200 — a zniższa się cena, o ile uczestników będzie ponad 500. Podajemy więc poniżej w dwóch kolumnach znane nam ceny za przejazd pociągiem popularnym, z których pierwsza przedstawia cenę za 200 osób i więcej — a druga za 500 osób i ponadto.

Pierwszy pociąg popularny:	przy 200 osób	przy 500 osób
Katowice Miasto — Częstochowa	zł. 4,—	zł. 3,30
Ten pociąg zatrzyma się w Bogucicach.		

Drugi pociąg popularny:		
Pszczyna — Częstochowa	zł 5,60	zł 4,40
Przystanek: Kobiór, Tychy.		

Trzeci pociąg popularny:		
Rybnik — Częstochowa	zł 5,80	zł 4,60
(Przystanki, początkowa stacja wyjazdu, a tym samym i ceny zastrzeżone Rybnikowi).		

	przy 200 osób	przy 500 osób
Czwarty pociąg popularny:		
Chorzów Miasto — Częstochowa	zł 4,—	zł 3,30
Przystanek: Stary Chorzów, Dąbrówka Wielka, Brzeziny Śl.		
Piąty pociąg popularny:		
Siemianowice Śl. — Częstochowa	zł 4,20	zł 3,40
(Bez przystanku).		
Szósty pociąg popularny:		
Piekary Śl. — Częstochowa	zł 3,60	zł 3,—
Przystanek: Rojca.		
Siódmy pociąg popularny:		
Szopienice — Częstochowa	zł 3,80	zł 3,20
(Bez przystanku).		
Ósmy pociąg popularny:		
Katowice-Ligota — Częstochowa	zł 4,20	zł 3,50
(Bez przystanku).		
Dziewiąty pociąg popularny:		
Chebbie — Częstochowa	zł 4,40	zł 3,60
(Bez przystanku).		
Dziesiąty pociąg popularny:		
Mikołów — Częstochowa	zł 4,80	zł 3,90
(Bez przystanku).		
Jedenasty pociąg popularny:		
Tarnowskie Góry — Częstochowa	zł 3,—	zł 2,50
Przystanek: Miasteczko Śl.		
Dwunasty pociąg popularny:		
Lubliniec — Częstochowa	zł 2,10	zł 1,90
Przystanek: Kochanowice, Lisów		

III.

Pociągi popularne z Pomorza _____ _____ do Częstochowy oraz ich ceny.

	przy 200 osób	przy 500 osób
1. Toruń — Częstochowa	zł 13,—	zł 9,50
Przystanek: Inowrocław.		
2. Brusy — Częstochowa	zł 16,—	zł 12,—
Przystanek: Chojnice.		
3. Bydgoszcz — Częstochowa		zł 10,50
4. Starogard — Częstochowa	zł 17,—	zł 13,—
Przystanek: Skórcz.		

IV.

Pociągi popularne z Województwa _____ _____ Poznańskiego do Częstochowy

1. Wronki — Częstochowa. Przystanek: Pęckowo, Szamotuły.
2. Jarocin — Częstochowa. Przystanek: Pleszew.
3. Krotoszyn — Częstochowa.
4. Zbąszyń — Częstochowa. Przystanek: Wolsztyn.
5. Kościan — Częstochowa.
6. Kobylin — Częstochowa.
7. Leszno — Częstochowa. Przystanek: Kąkolewo.

Bytyn: Terejarze z Bytynia niech się dołączają do pociągu w Poznaniu. Informacji udziela O. Kornel Czupryk, Poznań, ul. Franciszkańska 2. Tam prosimy się zgłosić!

V.

Pociągi popularne z Województwa _____ _____ Łódzkiego do Częstochowy

1. Wieluń — Częstochowa. Przystanek: Janinów, Krzepice.
2. Podzamcze — Częstochowa.

O cenach przejazdu powyższymi pociągami nie zostaliśmy jeszcze poinformowani przez Dyрекcję Kolejową w Poznaniu.

VI.

Ostatnie Informacje z Dyrekcji Katowickiej

które łatwo zastosować można i gdzieindziej.

1). Zniżki dojazdowe:

Zniżka 50% ze stacyj odległych od 20 — 40 km. od stacji wyjazdowej pociągu.

2). Wsiadający po drodze, płacą cenę ustaloną dla stacji początkowej pociągu.

3). Na każdy pociąg musi być wykupionych 200, względnie 500 kart kontrolnych (biletów), lecz uczestnicy mogą dowolnie

wsiadać, nie koniecznie na stacji początkowej.

4). Bilet na pociąg popularny — to to samo co „karta kontrolna“.

Najlepiej będzie jak na każdy pociąg karty kontrolne wykupi jedna osoba (kierownik) i rozdzieli je pomiędzy uczestników.

5). Karty kontrolne możemy przydzielić do sprzedaży w myśl życzeń albo w Katowicach u nas, albo na stacji początkowej pociągu.

6). O ile otrzymamy konkretne dane co do pociągów tak jak już omówiono — najpóźniej dnia 10 czerwca br. — to karty kontrolne będą w sprzedaży najpóźniej 1 lipca br.

VII.

Ostatnie Uwagi o Pociągach

1). Do którego pociągu popularnego poszczególne grupy i miejscowości przyłączyć się mają, podamy na osobnych odbitkach, o ile grupy same sobie nie zaradzą.

2). Kierownicy pociągów popularnych poza Śląskiem winni czymprędzej — najpóźniej do 15 czerwca — Dyrekcjom wyrazić swe życzenia, którego dnia i o której porze chcieli by mieć uruchomiony pociąg popularny tam i spowrotem, według formularza, który niebawem im przyślemy.

3). Kierowników pociągów popularnych prosimy i upominamy, aby biletu nie obciążyli zbyt wielkimi świadczeniami tytułem podróży. Składki na orkiestrę lub inne z Kongresem złączone świadczenia, należy od uczestników zbierać i im wyjaśnić osobno.

4). Kierownicy oraz uczestnicy jednak uprzytomnić sobie winni, że Komisariat Panewnicki podjął się olbrzymiej pracy oraz naraził się na wielkie wydatki w celu zorganizowania pociągów i Kongresu, a Ojciec Komisarz zarazem na Kongresie występuje czynnie. Więc też spodziewa się od każdej grupy choć drobnego wynagrodzenia na nr. P. K. O. 302.257, o czym pamiętać mają kierownicy grup i pociągów. Na ten to cel wolno cośkolwiek uprosić od uczestników, względnie obciążyć bilet.

Prowincjalny Komisariat Trzeciego Zakonu
Panewnik, poczta Katowice 6.

ZJAZD W JAROCINIE

Dnia 18 czerwca 1939 roku odbędzie się w Jarocinie

Okręgowy Zjazd

Przełożonych i Delegatów Trzeciego Zakonu,

a to pod przewodnictwem Ojca Komisarza Grzegorza i Ojca
Gwardiana Barnaby.

Program Zjazdu.

- O godzinie 11** poświęcenie sztandaru miejscowej Rodziny ter-
cjarskiej, suma i kazanie.
- O godzinie 1 $\frac{1}{2}$ 13** zaraz po sumie **Akademia.**
- O godzinie 1 $\frac{1}{2}$ 14** **Zebranie Zjazdowe** z referatem Ojca Komisarza
Grzegorza i obradami Delegatów.
- O godzinie 1 $\frac{1}{2}$ 16** **Nieszpory** z błogosławieństwem.

Delegaci przyniosą ze sobą krótkie sprawozdanie z ilości członków
swej miejscowej Rodziny i jej działalności. Zarządy miejscowe
Okręgu Jarocińskiego obowiązane są wysłać do Jarocina swą
delegację — jedną lub dwie osoby — i zgłosić swą obecność na
Zjeździe przed rozpoczęciem obrad zjazdowych.

Sekretariat zwraca uwagę, że cena karty kontrolnej obej-
muje tylko koszty przejazdu pociągiem popularnym „tam i z po-
wrotu“, natomiast koszty związane z utrzymaniem i noclegiem
każdy z uczestników Kongresu ponosi osobno. Komitet kwate-
runkowy w Częstochowie przygotuje dostateczną liczbę noclegów
w cenie od 30 gr do 1 zł, oraz tanie ośrodki żywienia.

Ponadto Komisariat Panewnicki Kierownikom pociągów
zwraca uwagę na to, że od 100 uczestników przysługuje pewna
ilość biletów wolnych, lecz i na największą ilość uczestników
Kolej nie udziela więcej biletów wolnych niż 15. Zechę organizatorzy i Przełożeni przy rozdzielaniu tych wolnych biletów ob-
darzyć swoich biednych Terejarzy.

NA BUDOWĘ KOLEGIUM W JAROCINIE ZŁOŻYLI:

Trzeci Zakon: Mokre Śl., Szopienice, Imielin.

NA KAPLICĘ BOŻEGO GROBU W PANEWNIKU:

Trzeci Zakon: Repty Stare, Orzegów, Szopienice, Lubsza, Kato-
wice par. NMP., Piotrowice Śl., Rogów n. Olzą, Mysłówice, Lipiny Śl.,
Biertułtowy, Dziedzice, Chorzów par. św. Józefa, Chorzów-Batory, Bie-
ruń Stary, Godula, Krasowy, Jasiennica, Łaziska Średnie, Kamień. —
Franciszka Golus, Czarny Las — M. Wątroba, Naramice.

NA MISJE FRANCISZKAŃSKIE:

Trzeci Zakon: Kamień, Bieruń Nowy, Dzieckowice, Krasowy, Katowice par. NMP., Rojca, Repty Stare, Szopienice. — Wawrzyczek, Lipiny Śl. — Mehlich, Katowice — Franciszkański Związek Misyjny: Kobylin, Osieczna. — Józef Ranik, Dębieńsko Wielkie — Teodor Felis, Piekary Śl. — Józef Ryszka, Siemianowice.

DO KASY CENTRALNEJ:

Trzeci Zakon: Hajduki Wielkie, Orzegów, Murcki, Godula, Mysłowice, Rybnik, Chybie, Kochanowice, Paniówki, Paniowy, Makoszy, Bieruń Nowy, Chorzów par. św. Barbary, Szeroka, Bieruń Stary, Łędziny, Goczalkowice, Wry, Katowice par. śś. P. i P., Radzionków, Dzieckowice, Chorzów par. św. Jadwigi, Ochojec, Mokre Śl., Dziedzice, Bujaków, Świętochłowice-Zgoda, Szarlej Piekary, Rybna, Ruda par. św. Józefa, Imielin, Chełm Wielki, Świerklaniec, Łaziska Górne, Nakło Śl., Mikołów, Rojca, Nowy Bytom, Piekary par. NMP., Siemianowice par. św. Antoniego, Miasteczko Śl., Bronów, Suszec, Chorzów par. św. Antoniego, Chorzów par. św. Józefa, Lasowice, Repty Stare, Chorzów III, Chropaczów, Kozłowa Góra, Nowa Wieś par. św. Andrzeja Boboli, Lubliniec, Bielszowice, Bielsko, Łaziska Średnie, Pawonków, Czarny Las, Kamień, Pawłów, Piotrowice Śl., Lubecko, Łagiewniki Śl., Nowa Wieś par. św. Wawrzyńca, Warszawice, Żyglin, Łąka. — Kłasztór, Kobylin.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

NAD MOGIŁĄ NASZYCH MIŁYCH.

„Niech pobożnie się modlą o wieczny odpoczynek dla zmarłego członka“.

Reg. terej. II, 14.

Paulina (Michalina) Heryś, Nowa Wieś — Jadwiga (Koleta) Suslik, Nowa Wieś — Jadwiga (Elżbieta) Florek, Nowa Wieś — Marta (Teresa) Wrońska, Gołcewo — Waleria (Teresa) Hinzowa, Sielczno — Franciszka (Magdalena) Paszenda, Katowice-Dąb — Katarzyna (Franciszka) Głapowa, Grodzisk — Józefa (Jadwiga) Howaniec, Szopienice — Jadwiga (Franciszka) Domogała, Szopienice — Szymon (Franciszek) Limański, Kostuchna — Roman (Ludwik) Famuła, Katowice-Bogucice — Tomasz (Kornel) Pawletka, Chorzów III — Florentyna (Katarzyna) Ogierman, Katowice-Załęże — Leon (Franciszek) Rekowski, Chojnice — Leokadia (Klara) Frostówna, Bydgoszcz — Piotr (Antoni) Sieroński, Chorzów I — Magdalena Podgroniak, Rudzica — Karolina (Michalina) Nocoń, Gierałtowice — Julianna (Jadwiga) Gołńska, Łęg — Brygida (Franciszka) Świerc, Wielkie Hajduki — Teodor (Antoni) Pustelnik, Godula — Maria (Salomea) Jureczkówna, Nowy Bieruń — Jadwiga (Klara) Jarominowa, Nowy Bieruń — Józef (Antoni) Pataląg, Brzezinka — Paweł (Franciszek) Góra, Kobiór — Agnieszka (Jadwiga) Pu-

dełko, Kobiór — Jan (Józef) Rzepka, Nowa Wieś — Franciszek (Daniel) Galeja, Kochłowice — Paulina (Monika) Kluge, Szopienice — Joanna (Agnieszka) Zgryzek, Kochłowice — Ludwina (Katarzyna) Szeferzyk, Rybnik — Jakub (Franciszek) Woryna, Świerklany — Marianna (Franciszka) Macinga, Biertułtowy — Katarzyna (Salomea) Budnik, Łubomia — Franciszka (Józefa) Szole, Gieraltowice — Paweł (Bonawentura) Kloze, Gieraltowice — Wiktorja (Anna) Piorecki, Czerwionka — Wiktorja (Gertruda) Kruczek, Olza — Franciszka (Teresa) Jureczkowna, Żory — Paulina (Kunigunda) Sliszowa, Żory — Joanna (Anastazja) Tyko, Nieboczowy — Józef (Stanisław) Piechoczek, Jastrzębie — Franciszka (Paulina) Sitko, Radlin — Augustyn (Antoni) Wowrek, Żory — Ewa (Anna) Ogiermannowa, Żory — Franciszka (Anna) Murasowa, Żory — Anna (Klara) Magierowa, Żory — Franciszka (Anna) Kempna, Żory — Paulina (Anna) Sliszowa, Żory — Maria (Teresa) Wyrobkowna, Żory — Katarzyna (Magdalena) Foksova, Żory — Franciszka (Teresa) Jureczkowna, Żory — Rozalia (Paulina) Losawiczna, Żory — Agnieszka (Klara) Michalska, Siemianowice — Franciszka (Ludwika) Sikora, Siemianowice — Wiktorja (Elżbieta) Nowotnik, Zbąszyń — Maria (Agnieszka) Saternus, Bojszowy — Anna (Franciszka) Tylicka, Lubichów — Magdalena (Marianna) Podgorniak, Wieluń — Anastazja (Teresa) Just, Radzionków — Elżbieta (Juliana) Pietryga, Radzionków — Katarzyna (Anna) Herich, Wielkie Hajduki — Maria (Jadwiga) Skapezyk, Chorzów I — Józefa (Franciszka) Drapa, Zarzecze — Marianna (Helena) Dziamska, Michorzewo — Julia (Agnieszka) Górna, Mikołów — Katarzyna (Róża) Fronczyk, Mikołów — Konstantyn (Franciszek) Pyrol, Mikołów — Maria (Franciszka) Sniłowski, Kostuchna — Antonina (Elżbieta) Malinowska, Wronki — Antonina (Franciszka) Wróbel, Wieluń — Zofia (Franciszka) Skrowońska, Wieluń — Magdalena (Franciszka) Majchrowska, Wieluń — Katarzyna (Zofia) Wabnie, Bolesławiec — Franciszka (Agata) Wykrota, Bolesławiec — Marianna (Franciszka) Szukalska, Augustynów — Marianna (Franciszka) Podyńska, Niemojewie — Rozalia Buballa, Nakło Śl. — Sebastian (Józef) Kowolik, Miasteczko Śl. — Maria (Rozalia) Praczykowna, Rozdrażew — Ludwina (Maria) Sycha, Świerklaniec — Jan (Paweł) Zimnik, Piekary Śl. — Cecylia (Elżbieta) Kubis, Stare Chechło — Zofia Rupik, Nowe Chechło — Katarzyna (Teresa) Mazur, Szeroka — Marta (Katarzyna) Pixa, Szeroka — Joanna (Elżbieta) Gajda, Szeroka — Julia (Teresa) Piszczek, Łaziska Górne — Maria (Franciszka) Pająk, Łaziska Górne — Walenty (Jan) Długaczek, Krasowy — Jadwiga (Hiacynta) Warzecha, Piekary Śl. — Anna (Teresa) Niesłona, Chorzów III — Teresa (Ludwika) Pierchalla, Dąbrówka Wielka — Paulina (Ludwika) Kubowska, Piekary Śl. — Klara (Antonia) Piontkowitz, Piekary Śl. — Ernestyna (Serafina) Misch, Piekary Śl. — Paulina (Elżbieta) Jaguś, Lasowice — Albina (Anna) Badura, Lasowice — Małgorzata (Klara) Tetlanka, Brzesce — Jan (Franciszek) Krętorz, Mizerów — Maria (Hiacynta) Riegel, Hajduki Wielkie — Zofia (Gertruda) Moszek, Hajduki Wielkie — Franciszka Szuba, Hajduki Wielkie — Wiktorja (Jadwiga) Dziemba, Dąbrówka Wielka — Anna (Rozalia) Domzół, Bieruń Nowy — Piotr (Jakub) Czypionka, Bieruń Nowy — Maria (Salomea) Jurecka, Bieruń Nowy.

SPIS RZECZY:

Życie w Bogu / Życiem mod	
Nauka dla nowiejuszków	164
Z życia wzorowych terejarzy	170
Idzie ku nam postać okryta lachmanami...	172
Idź i zobacz...	174
Święty Antoni, obrońca wolności i opiekun uciśnionych	176
Śp. O. Wilhelm Rogosz (dokończenie)	180
Z Kościoła i Zakonu	182
Z Prowincjalnego Komisariatu	185
Z rodzin terejarskich	189

ZGROMADZENIA TRZECIEGO ZAKONU ODBYWAJĄ SIĘ:

W Panewniku:	dnia 25	czerwca	Dyrektor:	O. Grzegorz Moczygęba
W Rybniku:	" 18	"	"	O. Rafał Bekiersz
W Klimzowcu:	" 11	"	"	O. Bernardyn Grzyśka
W Wieluniu:	" 18	"	"	O. Augustyn Gabor
W Choczu:	" 18	"	"	O. Dominik Chuchracki
W Kobylinie:	" 11	"	"	O. Benedykt Kolon
W Goruszkach:	" 4	"	"	O. Eusebiusz Chuchracki
W Osiecznie:	" 18	"	"	O. Paweł Kurek
W Jarocinie:	" 18	"	"	O. Barnaba Stokowy
W Wronkach:	" 4	"	"	O. Innocenty Glensk
W Pakości:	" 4	"	"	O. Korneliusz Czech

Komisarzem Prowincjalnym Trzeciego Zakonu jest O. Grzegorz Moczygęba, Panewnik p. Katowice 6. — P. K. O. 302.257.

Dyrektorami Okręgów klasztornych są:

1) wszyscy Gwardianowie i Przełożeni klasztorów franciszkańskich, pozatem:

2) w okręgu Panewnickim: O. Grzegorz Moczygęba,

" " Wieluńskim: O. Jacek Hoszycki

Absolucja generalna: 4. 8. 16. 29.

Odpust zupełny: 1. 2. 4. 8. 11. 13. 16. 20. 24. 29.

Odpust zupełny: W dniu zgromadzenia Trzeciego Zakonu — w jakimkolwiek dniu raz w miesiącu — za odmówienie koronki franciszkańskiej — we wtorek każdego tygodnia, w kościele franciszkańskim, gdy się bierze udział w nabożeństwie na cześć świętego Antoniego z wystawieniem Najświętszego Sakramentu — w godzinę śmierci.

Prenumerata „Głosu świętego Franciszka” wynosi rocznie 2.40 zł.

Redaktor: O. Bernardyn Grzyśka, Chorzów I. ul. Szkolna 1.

Druk wykonany czcionkami Drukarni OO. Franciszkanów, Panewnik,
poczta Katowice 6. — P. K. O. 304.644.

Za pozwoleniem władzy diecezjalnej i zakonnej.